

FBI miesza w amerykańskim kotle wyborczym

8 listopada 2016

Dyrektor FBI James Comey po raz drugi w ciągu niecałych dwóch tygodni wstrząsnął kampanią wyborczą w USA, oświadczając, że nie widzi podstaw do postawienia zarzutów faworytce wyścigu kandydatce Demokratów Hillary Clinton.

Zgodnie z oczekiwaniami sztab Clinton uznał to za zwycięstwo, a sztab Trumpa, powstrzymując się od otwartych ataków na szefa FBI, wyraził swoje niezadowolenie.

DRUGA „BOMBA” FBI

Comey dziesięć dni przed wyborami oświadczył, że jego agencja weszła w posiadanie części korespondencji Clinton, której wcześniej nie badała. W lipcu FBI doszło do wniosku, że wysyłanie e-maili przez Clinton za pośrednictwem niezabezpieczonego prywatnego serwera, gdy była ona sekretarzem stanu, było „bardzo lekkomyślne”. Jednak nie postawiono polityk zarzutów.

Kolejną porcję e-maili znaleziono na komputerze Anthony’ego Weinera, męża najbliższej współpracownicy Clinton Humy Abedin. Według szefa FBI jego agenci wykazali się niezwykłą pracowitością, by przeczytać te e-maile w jak najkrótszym czasie. Korespondencję znaleziono podczas śledztwa dotyczącego skandalu wokół zdjęć w negliżu Weinera, które wysłał on niepełnoletniej dziewczynie.

– Opierając się na analizie (e-maili), nie zmieniliśmy naszej opinii na temat (byłej) sekretarz stanu Hillary Clinton, którą przedstawiliśmy w lipcu – czytamy w liście Comey’a do Kongresu.

W taki sposób sprawę przeciwko Clinton znowu zamknięto, FBI

nie miało wobec niej żadnych pretensji, powiedziało źródło w organach ścigania, cytowane przez Reuters.

Ujawnienie przez FBI informacji o nowych e-mailach doprowadziło do gwałtownego spadku popularności Clinton i zwiększaniu szans Donalda Trumpa. Wiodący Demokraci oskarżyli ją o to, że ułatwia zadanie Republikanom.

DEMOKRACI CIESZĄ SIĘ

Liderka mniejszości demokratycznej w Izbie Reprezentantów amerykańskiego Kongresu Nancy Pelosi uważa, że ostatnia decyzja FBI w sprawie wykorzystywania przez Clinton prywatnej skrzynki w celach służbowych powinna położyć kres „republikańskim cyrkowym powtórkom”.

– Szybkie i dokładne śledztwo FBI powinno w wyniku położyć kres tym cyrkowym powtórkom Republikanów – powiedziała Pelosie, cytowana przez „Newsweek”.

Kandydat na wiceprezydenta Partii Demokratycznej Tim Kaine oświadczył, że sztab Clinton był pewien, że jest ona niewinna.

– Byliśmy przekonani (o niewinności Clinton), dlatego nie byliśmy zaskoczeni, choć, oczywiście, to dobra wiadomość – powiedział CNN Kain.

Sama Hillary Clinton nie zamierza komentować decyzji FBI, by nie pociągać jej do odpowiedzialności na podstawie rezultatów dodatkowego śledztwa. Przemawiając w Ohio w ramach kampanii wyborczej, polityk nie wspomniała nawet o decyzji agencji.

Jak poinformowała CNN, powołując się na przedstawicieli kandydatki, nie zamierza ona komentować tej sprawy, „nawet jeśli są to dobre wiadomości”.

REPUBLIKANIE SĄ NIEZADOWOLENI

Republikanie przewidywalnie zostali niezadowoleni z decyzji Comey’a, choć powstrzymali się od bezpośrednich ataków na

szefa FBI.

Pomimo ostatniego oświadczenia biura, że śledztwa w sprawie Clinton nie będzie, była sekretarz stanu „naraziła na ryzyko nasze tajemnice państwowe”, powiedział przewodniczący Izby Reprezentantów Republikanin Paul Ryan.

Z kolei szef Komitetu Narodowego Partii Republikanów Rins Pribas twierdzi, że Clinton „złamała prawo”, wykorzystując prywatnego maila w celach służbowych, będąc sekretarzem stanu USA.

Trump wyraził przekonanie, że szeregowi pracownicy FBI nie pozwolą jego rywalce wyjść suchą z wody.

– Funkcjonariusze FBI nie pozwolą, by nie poniosła kary za haniebne przestępstwo, w tym usunięcie 33 tys. e-maili po otrzymaniu wezwania do złożenia zeznań w Kongresie USA – powiedział Trump na spotkaniu z wyborcami w stanie Michigan.

Polityk nazwał Clinton „najbardziej skorumpowaną osobą z tych, które kiedykolwiek próbowały objąć urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych”.

W piątek brytyjska gazeta „The Guardian”, powołując się na źródło w FBI, napisała, że w samym biurze istnieje głęboka niechęć do Clinton. Rozmówca gazety powiedział, że kandydatka Demokratów „dla wielu pracowników jest uosobieniem Antychrysta”. Wyjaśnił, że do przecieków szkodzących Clinton dochodzi, bo pracownicy agencji popierają Trumpa.

KONSEKWENCJE SĄ NIEJASNE

Rankingi Clinton gwałtownie szły w dół zaraz po pierwszym wystąpieniu Comey’a. Teoretycznie uniewinnienie Clinton może jej pomóc, ale jest na to zbyt mało czasu – wybory odbędą się we wtorek. W każdym razie zdecydowana większość sondaży już nie pokaże reakcji społeczeństwa na oświadczenie Comey’a, bo wymagają one co najmniej 2-3 dni na opracowanie rezultatów.

Samemu Comey'owi najwyraźniej nie grozi dymisja po dojściu do władzy któregośkolwiek z kandydatów. Prezydent może zwolnić dyrektora FBI, zanim upłynie jego kadencja, ale jest to związane z utratą kapitału politycznego. W taki sposób, jeśli Clinton dojdzie do władzy, będzie musiała współpracować z Comey'em, pomimo głębokiej antypatii i otwartej krytyki kandydatki pod adresem dyrektora. Trump też nie zdoła pozbyć się Comey'a, nawet jeśli zostanie posądzony o sprzyjanie Republikaninowi w wyborach.

Z niedzielnych sondaży wynika, że Clinton nadal prowadzi. Według RealClearPolitics, średnio o 2,2 punkta procentowego.

Bukmacherzy uważają Clinton za faworytkę. Podobnego zdania są socjologowie. Portal Upshot gazety „The New York Times” uważa, że szansa wynosi 84%, a PredictWise – 89%. Według modelu statystycznego „The Huffington Post” Clinton wygra na 98%. Z kolei Princeton Election Consortium twierdzi, że ma ona 100% szansę.

Wyjątkiem w ogólnych prognozach pozostaje FiveThirtyEight, który przepowiedział rezultat wyborów w latach 2008 i 2012. Według portalu prawdopodobieństwo, że zwycięży Clinton wynosi 65%, więc Trump ma realne szanse.

Źródło: pl.SputnikNews.com